

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wydaniu wieczornem, — w niedziele i święta tylko wydanie poranne, — natomiast w dni poświęczone tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chelmikowski, za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochoński

Nr. 43

Poznań, czwartek dnia 28 stycznia 1932

Rok XXVII

Jutrzejse posiedzenie Sejmu

Warszawa, 28. 1. (Tel. wł.) Rozdano porządek dzienny piątkowego posiedzenia Sejmu, na którym znajduje się szereg przedłożeń o ratyfikację konwencji międzynarodowych a także wnioski poselskie w sprawie raportów policyjnych w sądownictwie, w sprawie powołania do życia osobnej komisji śledczej do zbadania sprawy znęcania się nad więźniami brzeskimi oraz w sprawie zniesienia sądów doraźnych. (w)

Z Rady ministrów

Warszawa, 27. 1. (Tel. wł.) W południe odbyło się posiedzenie Rady ministrów, poświęcone sytuacji na Śląsku oraz w Zagłębiu Dąbrowskim, tudzież sprawie Banku Rolnego i powierzenia nadzoru nad nim ministerstwu skarbu. (w)

Walka z bezrobociem

Warszawa, 28. 1. (Tel. wł.) W piątek odbędzie się w Warszawie zjazd wojewodów, na którym m. in. omawiana będzie sprawa walki z bezrobociem.

Warszawa, 28. 1. (Tel. wł.) Na posiedzeniu zarządu głównego funduszu bezrobocia przewidziano budżet na miesiąc luty w wysokości 10.962.000 zł na zasiłki dla bezrobotnych, przypuszczając, że z zasiłków tych będzie korzystało około 150 tys. osób. (w)

Zatarg w górnictwie

Warszawa, 28. 1. (Tel. wł.) Przez cały dzień wczorajszy toczyły się narady pomiędzy pracodawcami i przedstawicielami związków zawodowych co do likwidacji zatargu w górnictwie węglowym Zagłębia Dąbrowskiego i krakowskiego. Osiągnięcie porozumienia z powodu rozbieżności stanowiska stron okazało się niemożliwe. Główny inspektor pracy zaproponował oddanie zatargu pod arbitraż.

Ponieważ nie wszystkie organizacje posiadały odpowiednie upoważnienia, konferencję zakończono tem, że mają one zakomunikować oficjalnie swe stanowisko w ciągu czwartku. (w)

Dymisja gabinetu austriackiego

Wiedeń, 27. 1. (Tel. wł.) Gabinet austriacki podał się do dymisji. Prezydent Austrii powierzył misję tworzenia gabinetu dotychczasowemu kanclerzowi dr. Bureschowi.

Niepokoje w Indiach

Patna (Indje), 27. 1. (PAT.) Tłum manifestantów, usiłujących zorganizować wiec w zakazanym miejscu celem uczczenia dnia niepodległości w Champaran, obrzucił policję kamieniami. Policja musiała przypuścić szarżę do tłumu. Nie mogąc jednak rozproszyć tłumu, dała salwę, wskutek której zabitych zostało 2 uczestników manifestacji oraz kilku zranionych. 2 policjantów odniosło ciężkie rany.

Rozruchy w Salwadorze

Nowy Jork, 27. 1. (PAT.) Dzięki bardzo ostrym środkom, zastosowanym przez władze wojskowe, udało się opamiętać w Salwadorze rozruchy komunistyczne, które spowodowały wiele ofiar w ludziach.

M. in. rozstrzelano natychmiast 19 komunistów, zebranych w koszarach w Sonsanato.

Generalny atak niemiecki w sprawie rozbrojeniowej

Wzmocniona działalność prasy i dyplomacji niemieckiej

Berlin, 27. 1. (Tel. wł.) Jak już korespondent Wasz wczoraj przewidywał, polityka niem. próbuje wyzyskać świeżo parafowany pakt polsko-rosyjski o nieagresji w celu wykazania, że podpisanie go odejmuje Polsce argumenty dla stanowiska jej w sprawie rozbrojenia. Odnośny artykuł zamieszcza „Deutsche Allgemeine Zeitung”.

Ta sama „Deutsche Allg. Zeitung” stwierdza jednak w dalszym ciągu z triumfem, że według tekstu układu nie spełniła się nadzieja Polski co do unieważnienia traktatu w Rapallo i dodaje dosłownie: „Stosownie do tego nie mogło też nastąpić zagwarantowanie zachodnich granic Polski”. W tem zdaniu zbliżona do Wilhelmstr. „Deutsche Allg. Ztg.” przyznaje wyraźnie, że traktat w Rapallo zwrócony jest przeciw zachodnim granicom Polski, względnie, że tak się w każdym razie interpretuje go w Berlinie. Jeżeli jednak, zdaniem pisma niemieckiego, nie został on unieważniony przez polsko-rosyjski pakt o nieagresji, pozostaje zagadką, na jakiej podstawie „Deutsche Allg. Ztg.” uważa, że pakt stanowi argument przeciwko stanowisku polskiemu w sprawie rozbrojenia. Artykuł powyższy stanowi przykład karkołomnych rozumowań niemieckich, gdy chodzi o Polskę i zdradza mimowoli swoją nielogicznością wyraźną wobec niej złą wolę Niemiec.

Jednocześnie „Vossische Ztg.” w długim telegramie z Warszawy wnioskując na podstawie artykułu „Gazety Polskiej”, iż Polska w sprawie rozbrojenia stać będzie na stanowisku, iż rozbrojenie należy przeprowadzić na podstawie wysokości budżetu zbrojeniowego, poszczególnych państw. „Vossische Ztg.” w długim komentarzu do tej depechy gwałtownie atakuje to stanowisko, co zresztą nie dziwi, zważywszy, że Niemcy mają ogromnie wysoki i nieproporcjonalny do liczby armji budżet wojskowy, zdradzający ich właściwy stan zbrojny. „Vossische Ztg.” w sensacyjnym tytule alarmuje, że Polska chce storpedować konferencję rozbrojeniową.

Należy się również liczyć z tem, że zarówno Rosja jak i Niemcy zaatakują t. zw. klauzulę rosyjską w sprawie rozbrojenia, uchwaloną na III. sesji komisji rozbrojeniowej, a zgłoszoną przez Polskę, Rumunję i Finlandję w imieniu wszystkich państw graniczących z Sowietami w Europie. Klauzula ta uznaje prawo tych państw do uzależnienia wy-

konania konwencji od przystąpienia do niej Rosji na tych samych, co one, warunkach.

Wszystko wskazuje na to, że Niemcy przygotowują na konferencji rozbrojeniowej generalny atak na stanowisko grupy francusko-polskiej i że wyzyskiwać będą wszystkie możliwe argumenty.

Według wiadomości Waszego korespondenta, Niemcy nie zaniedbują w dalszym ciągu pracy dyplomatycznej w państwach, których stanowisko w sprawie rozbrojeniowej różni się od stanowiska Francji, a zwłaszcza w Anglii i Włoszech. (D)

Warszawa, 27. 1. (Tel. wł.) Według doniesień z Genewy, wielkie zdziwienie wywołały tam plany sekretarjatu generalnego Ligi Narodów, dotyczące obsadzenia urzędnikami sekretarjatu poszczególnych komisji konferencji rozbrojeniowej.

Komisje mają być obsadzone aż przez trzech Niemców i wielu t. zw. neutralnych; niema zaś ani jednego miejsca dla przedstawiciela Polski, Małej Ententy oraz państw południowo-amerykańskich. (w)

Genewa, 27. 1. (PAT.) Przybyło tu z Anglii 8 skrzyń, zawierających 2 miliony petycji, skierowanych do konferencji rozbrojeniowej. Petycje te złożone będą prezydentowi międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej Hendersonowi przez miss Mary Dugman, przewodniczącą komitetu rozbrojeniowego międzynarodowych organizacji kobiecych.

Warszawa, 28. 1. (Tel. wł.) Wczoraj wieczorem przejechała przez Warszawę z Moskwy do Genewy delegacja sowiecka na konferencję rozbrojeniową. Na czele delegacji, liczącej przeszło 30 osób, jechali Litwinow i Lunaczarskij.

Dziennikarze interwjuowali Litwinowa, ale ten nic pozytywnego nie powiedział. (w)

London, 27. 1. (Tel. wł.) Dziś została urzędowo ogłoszona lista członków delegacji angielskiej na konferencję rozbrojeniową.

Delegacji przewodniczy premier Mac Donald. Poza tem w skład delegacji wchodzi: min. spr. zagr. Simon, min. wojny, min. marynarki, min. dominjów i min. lotnictwa. Natomiast w skład delegacji nie wszedł kilkakrotnie delegat Anglii w Lidze Narodów lord Robert Cecil.

Interwencja mocarstw w Szanghaju?

Oddziały wojskowe Francji, Anglii i Ameryki zostały już zmobilizowane

London, 27. 1. (PAT.) Sytuacja w Szanghaju zaczyna się zaostrzać. Konsul japoński wystosował do burmistrza miasta chińskiego ultimatum, którego termin upływa jutro o godzinie 18. W razie nieuzyskania zadośćuczynienia, Japonia ma być zdecydowana na wkroczenie do miasta chińskiego, co oznaczałoby zatarg, graniczący z możliwością wojny chińsko-japońskiej.

Wszystkie oddziały mocarstw obcych, jak Francji, Ameryki i Anglii, zostały zmobilizowane. W pogotowiu znajdują się zarówno oddziały lądowe jak i marynarki. Siły angielskie w porcie i mieście wynoszą obecnie dwa bataliony piechoty i oddział saperów. Amerykanie dysponują oddziałem wojskowym w sile 1000 ludzi. W porcie, oprócz okrętów japońskich, znajduje się jeden krazownik i dwie kanonierki an-

gielskie oraz kilka okrętów amerykańskich i francuskich.

London, 27. 1. (Tel. wł.) Jak donoszą z Waszyngtonu, władze amerykańskie są w stałym kontakcie z przedstawicielstwem swem w Szanghaju, które informuje rząd amerykański o przebiegu zajść w tem mieście. Jak słychać, istnieje prawdopodobieństwo interwencji dyplomatycznej lub nawet czynnej przy pomocy amerykańskich okrętów wojennych, z których dwa miały już podobno odejść do Szanghaju. Ponadto w sprawie tej odbyła się również rozmowa pomiędzy sekretarzem marynarki amerykańskiej Adamsem i angielskim ambasadorem w Waszyngtonie. Podkreśla się tu, że w razie dalszego zaostrzenia się konfliktu możliwa jest interwencja państw obcych.

Szkice z Algieru

(Od własnego korespondenta).

Algier, w styczniu.

W Algierze lądujemy w niedzielę po zachodzie słońca. Ostatni raz byłem tu prawie przed trzydziestu laty i nie mogę wyjść z podziwu, jak szalone zmiany zaszły w tym kraju. dokonane ręką zapobiegliwych i oszczędnych Francuzów.

Na trzy godziny przed lądowaniem zobaczyliśmy pierwsze kontury afrykańskiego wybrzeża. Ogarnęło mnie uczucie jak gdyby miał zobaczyć dawnego, dobrego znajomego, którego nie widziałem już długie lata. Najpierw ujrzałem Cap Matif, który od wschodu graniczy z piękną zatoką algierską. W oddali widnieją wysokie, białe góry i śniegiem pokryte szczyty małego Atlasu. W końcu wynurza się obraz miasta, które jest celem mej podróży. Miasto, przegładające się w niebieskiej toni morza, oparte jest o pasmo górskie, wyciągające szerokiemi półkolem, a cała okolica usiana jest śnieżnymi domami i zielonymi ogrodami. Na pierwszym planie widać port, przepelniony okrętami, a na lewo na samotnym wzgórzu kościół Notre-Dame de l'Afrique, za który kryje się właśnie zachodzące słońce, nieświecąc cały krajobraz różowymi promieniami.

Miasto Algier składa się właściwie z dwu części — francuskiej i arabskiej. Dzielnica francuska w ciągu ostatnich lat rozrosła się niebywale, jeszcze bardziej zeuropaeizowała i otrzymała wiele pięknych budowli. Jest ona rozległa, piękna i planowo rozbudowana. Natomiast dzielnica arabska, jak dawniej, brudna i wciśnięta bardziej w głąb, ku podnóżom gór. Na ulicach Algieru panuje olbrzymi ruch. Ze względu na różnorodność ras, które dały tu sobie rendezvous, uderza nas niezwykła rozmaitość ubiorów. Całe miasto, to jedno wielkie etnograficzne, żywe muzeum. W dzielnicach arabskiej snują się tysiące białych postaci. W nocy wyglądają trochę jak widziadła. Długie brudno-białe płaszcze otulają smukłe męskie postaci. Pod kolorowym zawojem widnieją czarne jak węgiel, bystre oczy, nos wschodni, białe zęby i czarne, kręcone brody. Tak wyglądają dawni właściciele Algieru. Postacie kobiet arabskich są drobniejsze i znacznie czystsze.

Nie brak tu również i innych wschodnich ubiorów, a przede wszystkim turkackich i żydowskich. Pełno tu też Kabylów, których wprawno oko łatwo odróżni od Arabów. Są podobnie ubrani, a jednak pochodzenie ich jest inne. Kabyle są raczej braćmi Maurów i potomkami tej części ludności, która przed przybywaniem Arabami kryła się w górach i dlatego naogół zachowała swą odrębność. Mowa obu tych narodów dziś jeszcze jest bardzo odmienna a porozumiewanie się sprawie im pewne trudności.

Na ulicach Algieru spotyka się też często i murzynów. W dzielnicach francuskiej ubranych po europejsku i zatrudnionych w charakterze pазbandzistów lub kelnerów. W dzielnicach zaś arabskiej leżą oni nieraz całymi gromadami na ulicy przed jakaś kawiarenką i prażą się w promieniach słonecznych bez najmniejszej obawy o swoją pleć. Arabowie znów zazwyczaj siedzą lub stoją całymi gromadkami, śmieją się i rozprawiają po wszystkich kątach starego miasta w swym gardziowym języku. Nie brak tu i różnych gier ulicznych, które najchętniej uprawia młodzież.

Arabowie, którzy fatalnie mówią po francusku i niemiłosiernie przekrecają poszczególne słowa proponując zwykle oczyszczenie obuwia, albo też inne przyjemności. Podobnie jak i za dawnych czasów jest tu wiele żebraków, z tą tylko

różnica, że ongiś gromadzili się u bram miasta, a dziś rozchodzą się po całym mieście. I tu bowiem kryzys światowy daje się mocno we znaki, a brak pracy tworzy całe falangi nędzarzy. Dawniej widywałem tu całe karawany wielbłądów, które na przedmieściach oczekiwały na towary, a dziś prawie ich nie widać, gdyż sprytny Francuz wprowadza wszędzie swoje maszyny, no, a potem dba i o czystość miasta.

W ostatnich zwłaszcza czasach powstało tu mnóstwo szos, prowadzących do środka kraju, o silnym ruchu pieszym, kołowym i samochodowym. Nie brak jednak mulów, osłów i koni. Pięknych koni rasowych jest już jednak mało. Trzymają je tylko bogaci Europejczycy dla zadowolenia swych fantazji. Bogatych Arabów widać niewiele, gdyż są oni za leniwi, aby intensywną i codzienną pracą dojść do poważniejszego majątku. Wyreca ich w tem stale Europejczyk. Arabowie gonią za zarobkiem łatwym i często spekulują lub oszukują. Kto pozna ich bliżej i dokładnie przyjrzy się charakterowi „dzieci pustyni”, ten rychło straci poetyczne złudzenia, które tak często znajduje w opisach południa.

Obecnie większą część mieszkańców Algieru stanowią Europejczycy, a więc Francuzi i Hiszpanie. Poza tem, zdaje się, nie ma ani jednego narodu europejskiego, któryby nie miał w Algierze swych przedstawicieli. Obecnie tylko trochę mniej kręci się Anglików, gdyż spadek mniej ujemnie zaważył na kieszeniach żadnych wrażeń mieszkańców wysp brytyjskich. Dla ludności miejscowej jest to naturalnie powód do narzekania. W końcu spotkałem też kilku Polaków, którzy dzielnie trzymają się swej narodowości i mowy przodków.

Przyjechałem tu dla interesów a skończyło się na wypoczynku. Po całych dniach wylegiwałem się w cieniu przepięknych palm, których jest mnóstwo w samym mieście i w całej okolicy. W pobliżu miasta, dziś już właściwie na przedmieściu, stanowi atrakcję publiczny park „jardin d'essai”, który oprócz palm posiada wspaniałe drzewa bambusowe. Stare okazy mają objętość i wysokość brzoź. Kilka rodzin strusich urozmaica czas licznym spacerowiczom.

Z powodu silnej operacji afrykańskiego słońca i wilgoci, idącej od morza, roślinność Algieru i okolic jest nadzwyczajnie bujna. W wędrowkach poza miastem widziałem Kwieciście Iaki, tak miękkie i puszyste jak perskie dywany. Wielką ilość kaktusów i żywopłotów aloesowych spotyka się wszędzie. Ileż tu różnych ich odmian, co za wybór — a wszystko za darmo! Niektóre kaktusy posiadają liście grubości męskiej ręki. Owoce, znajdujące się na brzegach liści, są bardzo smaczne i zwa je „figues de Barbarie”.

Podziwiałem też ogrody, otoczone żywopłotami z aloesu. Czego w nich nie było? Nawet i nasze drzewa owocowe stały tam rzędami, nie licząc już drzew pomarańczowych, cytrynowych, bananów, oliwek i fig. Dojrzwiałe owoce i całe kępy rozmaitych kwiatów nadają takiemu ogrodowi wygląd małego raj. Miejscowe drzewa i krzewy zachowują liście przez cały rok, natomiast nasze, mimo ciepła, tracą swe okrycie. Słońce mocno przygrzewa, a one jednak układają się do snu zimowego.

Z początkiem kwietnia wszystkie drzewa europejskie są w Algierze jeszcze bez liści i wyciągają swe nagie ramiona ku słonecznemu niebu.

Najpiękniejsze chyba przechadzki przy zachodzie słońca odbywają Europejczycy między Mustapha Supereur i Village d'Isly w południowo-zachodniej stronie miasta. Jesteśmy na wzgórzu; pod nami piękne, imponujące miasto oraz morze, w którym przegląda się szafirowe niebo. Dokoła miasta kwitnące ogrody wysyłają aromatyczną i upajającą woń. W oddali widać góry. Zgiełk i hałas europejsko-afrykański zostawiliśmy na dole, w mieście. Dokoła nas panuje niezamącona cisza.

Wieczorem kawiarnie algierskie o obszernych werandach i cienistych kolumnadach rozbrzmiewają muzyką. Ulice toną w powodzi światła elektrycznego, wystawy sklepowe rywalizują swą wspaniałością a na chodnikach przelewają się tłumy, które wyszły na miasto, aby odetchnąć po pracy całego dnia. Przechadzka po bulwarze nadmorskim należy do uroczych tutejszych spacerów, a w sąsiednich ulicach pod arkadami ciągną się szeregi sklepów, barów i kabaretów. W wąskich zaś uliczkach miasta arabskiego żyją obok siebie Arabowie, Kabyle, Maurytanie i Żydzi, którzy pracują w warsztatach, wśród rozmaitych kramów, rozłożonych pod ścianami domów. Spotkać tam można mnóstwo szewców, tokarzy, snycerzy, dekoratorów i wiele nędzy, zarabiającej jedynie na liche pożywienie i nocleg na kamiennym chodniku.

W tem starem mieście arabskiem żyje jeszcze przeszłość w oryginalnych budowlach i w obyczajach tubylczej ludności; pozatem panuje postęp, który wróży zagładę światu arabskiemu, pochłanianemu przez gorączkę życia europejskiego.

L. A.

Obrady komisji budżetowej

Dalsza dyskusja nad budżetem min. skarbu

Warszawa, 28. 1. (Tel. wł.) Na posiedzeniu komisji budżetowej w dalszej dyskusji nad budżetem min. skarbu poseł Polakiewicz (BB) wskazał na niezwykłą rozpiętość cen przemysłowych i rolniczych, wskazując na ogromny spadek tych ostatnich. Konieczne jest ściśnienie wydatków samorządowych oraz reformy świadczeń socjalnych. Wszyscy, którzy dzisiaj posiadają stałe dochody miesięczne, są naprawdę uprzywilejowani. Zachodzi konieczność rewizji ustawy emerytalnej, rent inwalidzkich i funduszu bezrobotnych. Mówca wyraża wątpliwość, czy budżet będzie realny i zrównoważony.

Poseł Piechulek (Ch. D.) poruszył sprawę polityki, wyrażając przekonanie, że pozycje podatku dochodowego i przemysłowego będą niższe.

Poseł Gliński (BB) domagał się koncentracji całej polityki kredytowej, a więcej komunalnej i kas oszczędności w resorcie skarbu.

Poseł Chądzyński kwestjonował wysokość prelimitowanych dochodów stałych, zwłaszcza że spadek zarobków pracowniczych wynosi pół miljarde złotych. Z naciskiem podniósł powagę konfliktu w Zagłębiu Dąbrowskim, wskazując, że ciężaru kryzysu węglowego nie można przerzucać tylko na robotników. Gdyby przemysłowcy przeprowadzili zniżkę płac robotniczych, to na 100 tys. robotników strata wynosiłaby dziennie 150 tys. złotych a rocznie 57 milionów. Chądzyński domaga się redukcji funduszu dyspozycyjnego, zmiany polityki emerytalnej oraz oszczędności automobilowych.

Poseł Czetwertyński wskazywał, że tam, gdzie była polityka

przewidująca, kryzys przechodził łatwiej. Obniżki płac należało dokonać, gdy fabryki szły pełnym tempem, i wtedy można byłoby zapobiec tym konsekwencjom, jakie są na Górnym Śląsku. Na reformę podatkową był czas jeszcze za ministra Czechowicza, za którego gospodarka budżetowa była tak fiskalna, jak za żadnego innego ministra. Na wezwanie Polakiewicza, aby opozycyjna prawica wzięła udział w układaniu budżetu przez składanie wniosków i przez dawanie rad, odpowiada, że stawianie wniosków oszczędnościowych jest dzisiaj po niewczasie. Urealnienie budżetu, gdy spadek dochodów społeczeństwa postępuje z coraz większą szybkością, jest zadaniem nie do wykonania. Współpraca jest też i dlatego niemożliwa, że „sanacja” ustaliła w rokueszłym zasadę zmienności wszystkich cyfr budżetowych przez rząd i dała mu pełnomocnictwo dostosowania wydatków do osiągniętych dochodów. Dla Klubu Narodowego jest to przekreślenie najważniejszej zasady budżetowej. Budżet przestaje być budżetem, bo rządowi nie obowiązuje jego wykonanie.

Dalszą dyskusję odroczone do czwartku. (w)

Min. Zaleski o pakcie nieagresji

Warszawa, 27. 1. (Tel. wł.) Minister Zaleski w rozmowie z przedstawicielem „Iskry” w Genewie tak się wypowiedział o pakcie nieagresji z Sowietami.

Pakt stanowi jeden krok dalej na drodze do pacyfikacji wschodu Europy. Przez doprowadzenie go do skutku po tak długich i trudnych rokowaniach, Polska jeszcze raz dała dowód swej niezmiennej i szczerzej dążności do pracy nad umocnieniem i organizacją ustroju świata. Pakt będzie uzupełniony konwencją o koncyliacji a mam nadzieję, że rokowania o tę konwencję nie potrwać długo. Od ukończenia tych rokowań i od podpisania analogicznych umów z Rosją przez innych jej zachodnich sąsiadów będzie zależała chwila ratyfikacji tego układu przez Polskę. Jestem pewny, że ustalony już definitywnie tekst paktu polsko-sowieckiego stanowić będzie poważne ułatwienie dla rokowań innych państw zainteresowanych za wyjątkiem Finlandji, która prawie jednocześnie z nami podpisała pakt z Rosją z analogicznymi do naszych zastrzeżeniami. (w)

Groźny wybuch na statku

Casablanca, 27. 1. (PAT.) W porcie Casablanca przy wylądowywaniu benzyny z holenderskiego statku „Herdrecht” wybuchł groźny pożar. Natychmiast zamknięto dostęp do głównego zbiornika. Pożar i wybuch w rurociągu spowodował poważne uszkodzenie molo, linii kolejowej oraz budynku portowego. Wybuchy i pożar trwają w dalszym ciągu. Do akcji ratowniczej wezwano oddziały wojska. Straty wynoszą kilka milionów fr.

Liczba ofiar w ludziach nie jest na razie ustalona.

Jak powiększyć Polskę o 7000 ha

Interesujące szczegóły ciekawego projektu, dotyczącego naszego wybrzeża morskiego.

„Dar Pomorza” na równiku

Dalsze przygody naszych młodych wilków morskich w podróży dokoła świata.

Jak wygląda w Lake-Placid

Liczne fotografie z terenu zimowej olimpiady w Ameryce oraz wiele innych ciekawych aktualności i artykułów przynosi najnowszy (5-ty) numer tygodnika „Ilustracja Polska”

(Największe i najtańsze pismo ilustrowane dla szerokiej kół publiczności. Pojedynczy egzemplarz tylko 45 groszy. Nabyć można u kolporterów ulicznych w kioskach dworcowych „Ruch” w księgarniach oraz w agenturach naszych Miesięczny abonament 1.50 zł. kwartalnie 4.— zł bez kosztów przesyłki — Egzemplarzy okazowych bezpłatnie należy żądać wprost od administracji: Poznań, św. Marcin 70).

WŁADYSŁAW DRZEWBET

MOST

POWIEŚĆ INŻYNIERSKA

(Ciąg dalszy.)

95)

Pierwsza myśl, gdy się w domu znalazłam: — Skończyć z życiem! — Chwyliłam za flaszkę z jodyną i wypilałam jej zawartość... Weszła matka, niepokojąca się moim omdleniem na ulicy i widząc mnie wijącą się w bólu, zbiegła po lekarza. Lekarz od razu poznał, co zrobiłam — zatelefonował po pogotowie, wypompowali żołądek, zastosowali jakieś środki i odratowali do życia... Matka rozchorowała się ciężko na serce. Gdym wstała z łóżka, ona zakończyła swój biedny, nieszczęśliwy żywot. W krótkim czasie więc utraciłam wszystko... Szła wiosna w pełni. Budziła we mnie inne jednak uczucia, niż zwyczajnie budzi. Postanowiłam żyć, ale poto, by pomóc i matkę i siebie, a zwłaszcza siebie. Po szeregu dni uspokoiłam się i rozejrzałam się za zajęciem, by ciotce nie być ciężarem. Dostałam posadę w ministerstwie. Powierzchność moja odzyskała pierwotne walory, zaczęło się znów nagabywanie przez tego i owego. Pozwalałam na hojdy, za-

chowując zimną i trzeźwą obojętność. Gdy się który z mężczyzn zanadto zaangażował, dowiadywałam się, czy kawaler lub żonaty. Jeśli był kawalerem, dostawał kosza beznadziejnie, gdy był żonatym, pozwalałam mu się zbliżyć do siebie o tyle, że się o moją rękę oświadczał. „Pan jest żonaty” — mówiłam mu. — Wtedy on się zmieszał — chciał się wyprzeć, ale widząc, że na nic wybiegi — przysięgał, że się rozwiedzie, że mnie kocha nadewszystko, że... i tak dalej. Stawiałam wtedy sprawę tak: — Dobrze — zostanie pańską małżonką, lecz wtedy dopiero, gdy pan przyniesie wszystkie papiery i dowody, że jest wolny i może wejść w powtórne związki małżeńskie prawne. Aż do tej chwili zabraniam panu odwieść mnie! — Ten i ów rozmyślał się i dał spokój. Lecz byli tacy, którzy natychmiast wszczęli sądowe kroki rozwodowe i, zmieniając w dodatku religię, uzyskiwali wszystkie prawa cywilne wolnego mężczyzny.

Po tygodniach czy miesiącach przynosi taki pan papiery i uszczęśliwiony, wręczając je, pada mi do nóg i zaczyna się cała procedura, stale się powtarzająca, u zakochanych, lub pożądanym pięknej kobiety. Prześtudyjowałam papiery: „Więc na kiedy ślub naznaczamy?” — zapytuje. „Cośby zaraz, mój

ideale!” — i tak dalej. Mając już pewne prawa narzeczonego, chce z nich skorzystać i od nogi przechodzi do ręki, — od ręki całą mię bierze w objęcia. Nie bronię się — tylko ust nie daję sobie całować. Rozkochany przestaje wnet panować nad sobą, żądze ponoszą go jak rozhukany koń, więc porywa mnie na ręce. W ostatnim momencie wyrwam mu się z objęć — jestem dość silna i gibka — biegnę do umywalki, chwytam za dzban z zimną wodą i całą zawartość wylewam mu na głowę, zanosząc się sama ze śmiechu... Trzeba było widzieć takiego epuzera. W pierwszej chwili zbaraniał, następnie wściekłość tygrysa zaświeciła mu w oczach i gotował się do skoku — zawsze jednak na widok mych wbitych w niego stalowych oczu pokorniał i w lament i w prośby uderzał. Wówczas brałam papiery jego do ręki i, otworzywszy drzwi, jednym słowem: „Precz!” — wyrzucałam go, a za nim ciskałam jego papiery. Byli tacy, którzy płakali, i tych mi było trochę żal. Jeden z nich się strzelał — kula przeszła obok serca, drugi się trut. Obydwóch uratowano od śmierci. Wszystkich naliżyłam dotychczas siedmiu. Krost miał być ósmym.

Opowiem, w jaki sposób przyszło do poznania się z nim. Osądź, drogi przyjacielu, czy jestem tak bardzo winna i

czy zasługuję na zupełne potępienie?! Wysłam z gmachu ministerstwa, skromnie zachowując się jak zawsze, nie wabiąc nikogo i nie oglądając się nigdy za nikim. Gdy w tem przystępuje do mnie jakiś mężczyzna i przedstawia się. Był to Krost. Zdziwiona, czegoby chciał, mruknęłam coś niechętnie, a on mówi: „Dowiedziałem się, że pani ma otrzymać dłuższy urlop celem wypoczynku i poratowania zdrowia. Proponuję tedy pani pobyt w górskiej, zdrowej okolicy, na świeżym powietrzu. Nie panią pobyt nie będzie kosztował, bo może pani mieć przytem łatwe biurowe zajęcia, dobrze płatne.” Podziękowałam, oświadczyłam, że nie skorzystam z propozycji i, skłoniwszy się, szłam ku tramwajowi. On za mną. Towarzyszył mi do samych drzwi pokoju. Zamknęłam mu drzwi przed nosem. Wieczorem przynosi posłaniec kwiaty i cukry z jego biletem. Nigdy nie przyjmowałam od mężczyzny żadnych prezentów, lecz kwiaty i cukry stanowiły wyjątek. Na drugi dzień złożył wizytę. Dowiedziałam się, że żonaty. Powiedziałam sobie: „Będziesz ósmym!” Powtarza się historia, jak z tamtymi: Oświadczył się o moją rękę — podałam te same warunki, co tamtym — i wyjechał.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Z Towarzystwa Polsko-Angielskiego

Zachęcony powodzeniem obchodu gwiazdkowego, komitet zabawowy Towarzystwa postanowił urządzić w nadchodzącą sobotę, dn. 30 bm., o godz. 20 wieczorem taneczny w pięknych salach Resursy Kupieckiej (ul. Zwierzyniecka 12). Zimny bufet we własnym zarządzie po cenach bardzo niskich. Szereg atrakcyj, jak angielskie gry towarzyskie, walc z kwiatami i orderami, ogłoszenie królowej i króla zabawy, brydż itp. przyczynią się do urozmaicenia wieczoru. Wstęp zł 1,50. Goście mile widziani; zaproszenia można odbierać u p. Michałowiczowej, ul. Cieszkowskiego 6, parter.

W najbliższy poniedziałek, dn. 1 lutego, rb., o godz. 20 odbędzie się zebranie z referatem Mr. Frey'a w sali Zakładu Mikrobiologii (Wały Wazów 25). Uprasza się o odebranie legitymacyj na 1932 r., statutów i drukowanego sprawozdania za pierwszy rok działalności Towarzystwa.

Nieszczęśliwe wypadki w Gnieźnie

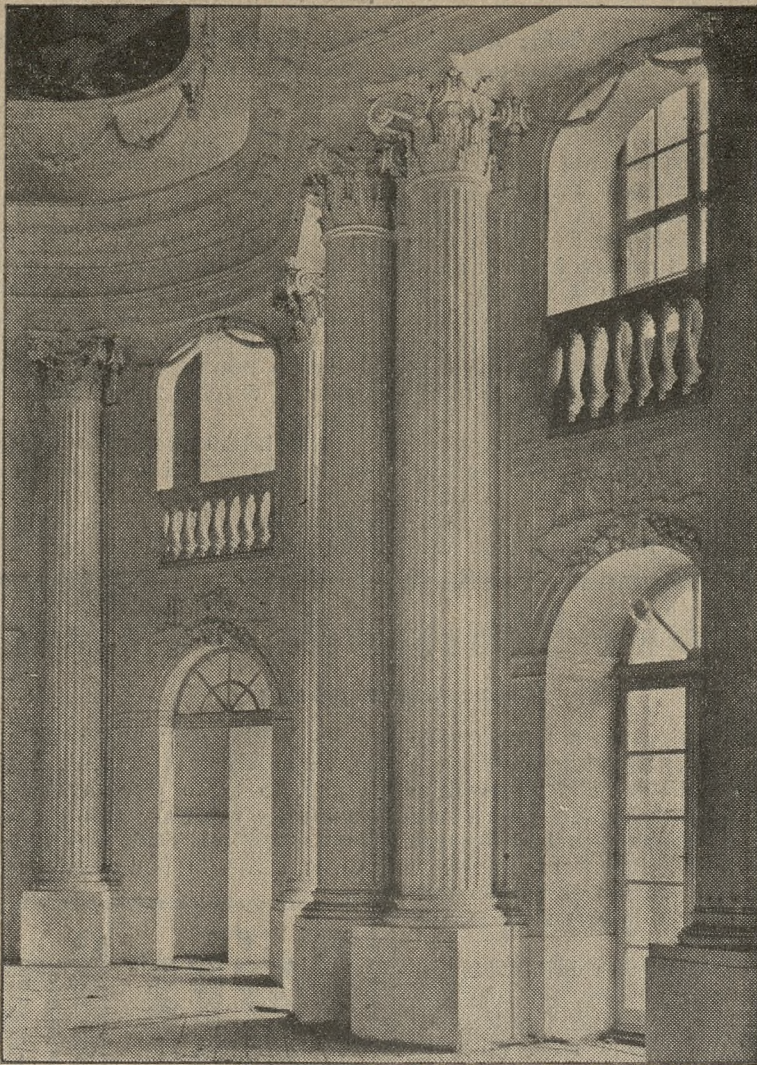
Gniezno, 27. 1. Korespondent nasz (br) donosi:

Dwaj chłopcy szkolni, Marjan Filipiak i Zygmunt Nowicki po ukończeniu lekcji zamiast udać się do domu, poszli na ślizgawkę na jezioro Jelonek. W pewnym momencie lód się załamał i chłopcy wpadli do wody. Nowicki zdołał się wyratować a Filipiak utonął. Wezwana straż ogniowa wyловиła zwłoki topielca po 2 i pół godz. poszukiwaniu.

Dziś w godzinach południowych, gdy autobus przejeżdżał przez ulicę Warszawską, przez jezdnię chcieli przebiec 2 małe dziewczynki. Jedna z nich, 6-letnia Filomena Ciesielska, wpadła pod autobus i doznała złamania czaszki oraz wstrząsu mózgu. Szofer autobusu odwiózł dziewczynkę do szpitala miejskiego w stanie groźnym.

Budowa nowego krażownika francuskiego

Paryż, 27. 1. (Tel. wł.) Komisja marynarki w izbie francuskiej wypowiedziała się dziś jednogłośnie za budową nowego krażownika o pojemności 23.000 tonn.



Zabytki architektoniczne w Wielkopolsce. — Rydzyna, fragment sali balowej zamku XX. Sułkowskich. (Fotografia dokonana została przed restauracją.)
Fot. R. S. Ulatowski.

SPORT

Piłka nożna

„Sparta” i „Pogoń”. Spotkanie towarzyskie powyższych drużyn odbędzie się w niedzielę o godz. 11 na boisku „Sparty” przy ul. Grunwaldzkiej.

Przed olimpiadą

Turniej hokejowy. Normalny jego przebieg jest zapewniony z powodu istnienia wspaniałego pałacu lodowego. Dokładny kalendarzyk rozgrywek olimpijskich przedstawia się następująco: 4 luty — Kanada i Ameryka, Polska i Niemcy, 5 luty — Polska i Ameryka, 6 luty — Kanada i Niemcy, 7 luty — Polska i Kanada, Niem-

cy i Ameryka; 8 luty — Polska i Ameryka, Kanada i Niemcy; 9 luty — Polska i Kanada; 10 luty — Ameryka i Niemcy; 13 luty — Polska i Niemcy, Ameryka i Kanada. Drużyna niemiecka nie dojechała jeszcze do Ameryki, ponieważ statek „Hamburg” z powodu mgły ma bardzo znaczne opóźnienie.

Życie organizacyjne

Nadzwyczajne walne zebranie sekcji lekkoatletycznej „AZS” wybrało nowy wydział sekcji w następującym składzie: Jan Gruchalski, kierownik, R. Krygier i Biegańska, zastępcy, D. Gramfówna, sekretarka, F. Bock, skarbnik, M. Piechoczek, gospodarz. Do komisji rewizyjnej

weszli pp.: Robakowski, M. Lanżanka i Wł. Klemczak.

Roczne walne zebranie K. S. „Posnania” odbędzie się dn. 2 lutego o godz. 11 przed południem w sali p. Jarockiej przy ul. Masztalarskiej 8 a.

TEATRY SWIETLNE

Kino „Sfinks” wyświetla film pod tyt. „Porucznik Armand”. Treść tego filmu została zaczerpnięta z dramatu Scribe'a „La bataille des femmes”. Reżyserja potraktowała ten wdzięczny i niebanalny temat z temperamentem i humorem. Dobry montaż, doskonały rytm akcji, pomysłowość w szczegółach, wysoka klasa zdjęć i ładna oprawa kostjumowo-dekoracyjna, — oto zalety tego filmu, który może liczyć na powodzenie. Na czoło filmu wysuwa się ulubieniec pięci pięknej Ramon Novarro, który w roli junackiego i pełnego fantazji porucznika, zmuszonego odgrywać rolę kamerdynera, czuje się bardzo swobodnie. Partnerkami jego (a w filmie zawziętymi rywalkami) są Dorothy Jordan i Marion Harris. (Ga)

Kino „Orzeł” wyświetla dwa filmy: „W pogoni za djamentami” i „Król szpady”. Oba filmy należy zaliczyć do klasy przeciętnych dobrych filmów. Pierwszy jest typowym filmem z dzikiego zachodu z Tom Mixem na czele; drugi filmem awanturczym o wartkiem tempie, w którym pełno jest sensacyjnej akrobatyki w guście Albertiniego lub Aldiniego. Ryśard Talmadge w roli „Króla szpady”, którego mimo woli zmuszono do zagrania roli króla jakiegoś egzotycznego państwa, wcale nie ustępuje Albertiniemu czy Aldiniemu swoim wyrobieniem sportowym. (Ga)

Kino „Tęcza” wyświetla film pod tyt. „Zar miłości”. Porucznik armii austriackiej poznał w operze tajemniczą damę, w której się zakochał. Dama ta okazała się szpiegiem rosyjskim, który wykrał porucznikowi jakieś cenne plany wojskowe. Zdegradowany i usunięty z armii za niedbalstwo porucznik udaje się do Rosji. Ta sama kobieta, która kiedyś była sprawczynią degradacji porucznika, przekonawszy się, że go kocha, dopomaga mu teraz do odzyskania cennych planów i ucieczki z Rosji.

Reżyserja filmu operowała tu wypróbowanymi szablonami efektownej sensacji. Rozporządzając jednak parą amantów tej miary, co Greta Garbo i Konrad Nagel, potrafiła dać filmowi dużo blasków świeżości (np. scena poznania w operze). (Ga)

„BACZ BY TWOIM BYŁO CELEM BYĆ I ZWIERZĄT PRZYJACIELEM”

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.



KINO „APOLLO” OD DZIŚ! KINO „APOLLO” ŚWIATŁA WIELKIEGO MIASTA

CHARLIE CHAPLINA

Passe-partout ważne od dnia 4 lutego r. b.

Seanse o godz. 5 — 7 — 9 Przedprzedaż biletów od godz. 12—1 w poł. Tel. 11-55 Seanse o godz. 5 — 7 — 9

Restauracja „Mieszczńska”

Poznań — Plac Wolności 5 — Tel. 56-37

Dzisiaj!

PROSIĄK PIECZONY z kaszą tatar. lub salata
KISZKI własnego wyrobu

Piwo okocimskie świętojańskie

z 242

Piękny dwupiętrowy dom

w Inowrocławiu przy najgłośniejszej ulicy o wolnym, bardzo obszernym składzie z 2 przylegającymi pokojami i 5-pokojowym mieszkaniem na pierwszym piętrze — wprost od właściciela do sprzedania. — Oferty pod lit. M. K. 31
Inowrocław, skrytka pocztowa 56 zp 13 058

Skład żelaza

dobrze zaprowadzony w większym mieście prowincjonalnym, sprzedaje się korzystnie z powodów rodzinnych. Oferty pod zw 13040 do Kurjera Poznańskiego.

Kupię dom

w najlepszym położeniu, okazynie za gotówkę. Zgłoszenia faktycznie korzystnych większych obiektów do Kurjera Poznańskiego pod zw 13 018

8 DO WYNAJĘCIA

Mieszkanie

3 pokojowe na Łazarzu do wynajęcia od 1 lutego. Wiadomość: Zielce Generała Umińskiego 7 a. z 241

27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Mydlarz perfumiarz

zmienił posadę. Oferty „Par” Poznań, Aleje Marcinkowskiego 11, pod nr. 53.214.
Pp 10 425-53.214

Panienska

stierota poszukuje posady z gotowaniem najchętniej na wieś. — Zgłoszenia Kurjer Poznański zdw 22 322

Dziewczyna

z dobrem gotowaniem, długoletnimi świadectwami szuka posady od 1. Oferty Kurjer Pozn. zdw 22 230

28 WOLNE MIEJSCA

Nowość! Towarzystwo Akc. poszukuje

energicznych panów

na województwo poznańskie dla nowego bezkonkurencyjnego artykułu. Konjunktura, bo każda rodzina jest interesentem mimo kryzysu. Wiadomości fachowe niekonieczne. Dla zdolnych współpracowników stała posada z wysokim zarobkiem zapewniona. Zgłoszenia przy ul. Pocztowej 51a m. 4. od godz. 10—1 i 3—5

Poszukuje

młodszej dziewczyny do dziecka. Łąkowa 10, m 9. zdw 22 500

Przedpłata

na luty 1932, za oba wydania razem włącznie tygodniowego dodatku ilustr. „Ilustracja Poznańska” i „Nowiny Sportowe” w Poznaniu w eksped. zł 4.00, w agencjach w mieście zł 4.50, z odnośnikiem do domu w Poznaniu zł 4.70, z odnośnikiem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 5.01 kwartalnie zł 15.03, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 9.00, w innych krajach zł 11.00. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami, materiał poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 3525, 4072, w niedzielę, święta i nocą tylko 1476 i 3524, filja Stary Rynek 2305. — P. K. O. Poznań nr. 200 149.

Ogłoszenia

na stronie 6-lamowej 25 gr. na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr. na stronie czwartej 100 gr. na stronie drugiej 120 gr. przed wiadomościami potoczniemi 200 gr. od 1-lamowego milim. Ogłoszenia do wydania wieczornego „drobne” do godz. 18.30 w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża; do wydania wieczornego „drobne” do godz. 11. większe dłużej według możliwości. Drobne ogłoszenia: słowo napisowe (tłuste) 25 gr. każde dalsze słowo 15 gr. Za r. nice między zestawem a wysokością ogłoszenia. powstałe wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.